

Syryjskie siły narodowe weszły do Afrinu

21 lutego 2018

Kolumna syryjskich sił narodowych bezpiecznie dotarła do Afrinu, poinformował „Sputnik” oficjalny przedstawiciel kurdyjskich sił samoobrony Reizan Hedu. Dzień wcześniej turecki prezydent Tayyip Erdogan oświadczył, że oddziały ochotnicze wycofały się po tym, jak znalazły się pod ostrzałem tureckiej artylerii. „Erdogan dziś był złym drogowcem, mówiąc, że zatrzymał ruch syryjskich wojsk, które podążały do Afrinu. Te słowa są błędne – siły są już w Afrinie” – powiedział Hedu.[SN]

Powiedział również, że dziesiątki dziennikarzy, którzy relacjonowali ruch kolumny syryjskich sił narodowych, znalazły się pod ostrzałem artylerii na wjeździe do kantonu Afrin. Według niego Kurdowie pozostają w stałym kontakcie z syryjską armią, Damaszkiem i władzami w Afrinie. „32 dni odbijamy turecką agresję (...). Być może zajęli szereg pozycji, ale ogólnie kampania wojskowa nie powiodła się” – dodał Hedu.[SN]

Wcześniej niektóre media podały, że Kurdowie dogadali się z Damaszkiem odnośnie wprowadzenia syryjskich wojsk rządowych do Afrinu. Ankara zaprzeczyła tym doniesieniom, nazywając je dezinformacją. Jednocześnie Erdogan oświadczył, że tureckie wojska „w najbliższych dniach” okrążą miasto.[SN]

Z kolei przedstawiciel syryjskich Kurdów we Francji Chaled Issa wezwał prezydenta Francji Emmanuela Macrona o „zrobienie czegoś więcej” dla enklawy Afrin (północna Syria), którą od miesiąca próbują podbić Turcy. Issa sugeruje wysłanie na miejsce francuskich i międzynarodowych obserwatorów. Wczoraj Syria odpowiedziała na apele Kurdów o pomoc zapowiadając skierowanie do Afrinu wojsk, które wezmą udział w obronie granicy.[S]

„Ta agresja (Turcji na Afrin) zagraża stabilności i pokojowi w regionie” – mówił Issa na konferencji prasowej w Paryżu. „Francja może konkretnie pomóc sama – wysyłając obserwatorów francuskich, lub w ramach Rady Bezpieczeństwa ONZ, zwracając się o wysłanie obserwatorów międzynarodowych do Afrinu. (...) Francja powinna też żądać całkowitego wstrzymania agresji tureckiej oraz wycofania tureckich wojsk z regionu” – dodał.[S]

W zeszłym tygodniu prezydent Macron przedstawił swe stanowisko wobec interwencji tureckiej w Syrii. „Jest dla nas jasne, że ta interwencja jest ograniczona w czasie, a jej celem jest zabezpieczenie granicy i walka przeciw zagrożeniu terrorystycznemu” – mówił Macron, przejmując tureckie określenie kurdyjskich Ludowych Jednostek Ochrony (YPG) jako „terrorystów”. „Rozumiemy interesy Turcji, która jest naszym sojusznikiem (w NATO)” – wyjaśnił prezydent Francji podkreślając jednocześnie sojusz jego kraju ze Stanami Zjednoczonymi, które opowiadają się za Turcją.[S]

Apel przedstawiciela autonomii kurdyjskiej w Syrii we Francji miał miejsce w kilka dni po publikacji listu otwartego 40 francuskich senatorów wzywających społeczność międzynarodową do „złamania głuchoj ciszy” wobec „agresji tureckiej” w Afrinie. „Wzywamy Francję o podniesienie głosu i wykorzystanie swego wpływu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ i w Europie dla domagania się natychmiastowego wycofania wojsk tureckich z Afrinu”. W minioną sobotę doszło w Strasburgu (wschodnia Francja) do manifestacji Kurdów przybyłych również z Niemiec.[S]

Wszystkie znaki na niebie wskazują, że Turcja, „jeśli Allah pozwoli”, odbuduje swoje dawne imperium. Wojska Erdogana działają już w Syrii i przy granicy z Irakiem. Miliony jego zwolenników osiedliło się w Europie, a ostatnio „sułtan” zaczął upominać się o greckie wyspy i otwarcie zagroził wojną.[ZNZ]

Na początku lutego, Ministerstwo Obrony Grecji powiadomiło, że tylko w ciągu jednego dnia – 31 stycznia – Turcja naruszyła przestrzeń powietrzną aż 138 razy. Do tego należy dodać niebezpieczny incydent, który miał miejsce 13 lutego w środku nocy. Turecka łódź patrolowa zderzyła się z greckim statkiem należącym do straży przybrzeżnej. Jednostka należąca do Grecji znajdowała się wtedy u wybrzeży wyspy Imia. Jest to jedna z wielu wysp na Morzu Egejskim, do których Turcja rości sobie prawo.[ZNZ]

Warto przypomnieć, że dawniej państwo greckie znajdowało się pod okupacją Imperium Osmańskiego przez dobre kilkaset lat aż do 1821 roku, gdy Grecy po wielu nieudanych próbach rozpoczęli walkę o niepodległość. W kolejnych latach, Grecja odzyskała swoje wyspy, których własność jest dziś kwestionowana przez Turcję. Partie opozycyjne już dziś obiecują, że jeśli wygrają wybory w 2019 roku do zaatakują kilkanaście greckich wysp. Jednak największe groźby wystosował sam „sułtan”. [ZNZ]

W zeszłym tygodniu Recep Tayyip Erdoğan ogłosił, że jego okręty wojenne i lotnictwo jest gotowe do interwencji na Morzu Egejskim. Słowa te padły w kontekście poszukiwań złóż gazu prowadzonych przez Grecję i Cypr. Turecki lider stwierdził, że tak jak jego państwo gotowe jest „bronić się” w Syrii przed Kurdami, tak samo będzie w stanie zareagować na naruszenie swoich praw na morzu. Dalsza część jego wypowiedzi wymaga szczególnej uwagi: „Każdy, kto myśli, że wymazaliśmy ze swoich serc ziemię, z których wycofaliśmy się ze łzami setki lat temu jest w błędzie. Przy każdej możliwej okazji mówimy, że Syria, Irak i inne miejsca geograficzne w naszych sercach nie różnią się od naszej ojczyzny. Walczymy, aby obca flaga nie powiewała tam, gdzie adhan [islamskie wezwanie do modlitwy w meczetach] jest recytowane. Rzeczy, które do tej pory zrobiliśmy błędą w porównaniu do jeszcze większych prób i ataków, które planujemy na nadchodzące dni, z woli Allaha” – powiedział Erdogan.[ZNZ]

Powyższa wypowiedź jest już wystarczającym dowodem na to, że Turcja będzie próbowała odbudować dawne imperium. W tym celu

proceedzi działania zbrojne w sąsiedniej Syrii, które Diyanet – Ministerstwo ds. Religii określiło jako džihad. Z czasem to samo może spotkać północny Irak, który również opanowany jest przez Kurdów. Wygląda na to, że kolejnym krokiem będzie wypowiedzenie wojny Grecji, która przyjęła wielu islamskich tzw. uchodźców oczekujących na sygnał do działania od swojego „sułtana”. Jak sami widzimy, masowe migracje, które obserwowaliśmy na przestrzeni ostatnich w Europie były elementem wojny hybrydowej – Turcja znów za zamiar podbić nasz kontynent.[ZNZ]

Tymczasem Izrael zwiększył wsparcie dla „rebeliantów” w Syrii.[A]

Wspieranie przez Izrael niektórych ugrupowań walczących w syryjskiej wojnie domowej było dotąd tajemnicą poliszynela, lecz jedna z izraelskich analityczek zajmujących się konfliktem w Syrii potwierdziła informacje znane dotychczas głównie z plotek. Miała ona bowiem rozmawiać z bojownikami radykalnych islamskich ugrupowań, operujących przy syryjsko-izraelskiej granicy, którzy pochwalili się zwiększeniem izraelskiego wsparcia dla wiosek znajdujących się na kontrolowanych przez nich terenach oraz udzieloną im pomocą militarną.[A]

Czołowy izraelski dziennik „Haaretz” analizuje ostatnie wydarzenia w Syrii w kontekście syjonistycznych interesów. Dziennik zauważa, że postępy Syryjskiej Armii Arabskiej w walce z przeciwnikami rządu w Damaszku spowodowały, iż syryjskie siły znajdują się blisko granicy z Izraelem, co może oznaczać, że do syryjsko-izraelskiej granicy zbliżają się też syryjscy sojusznicy w postaci libańskiego Hezbollahu oraz irańskich Strażników Rewolucji Islamskiej, a właśnie z tego powodu żydowskie wojsko w ostatnim czasie prowadzi ataki na syryjskie cele wojskowe.[A]

Szczególnym niepokojem stronę izraelską napawa fakt, iż siły

rządowe kontrolują już północną część Wzgórz Golan, stąd syryjskie i izraelskie wojska dzieli zaledwie kilkukilometrowa strefa deeskalacji w południowej Syrii, która powstała w listopadzie ubiegłego roku na mocy umowy pomiędzy Iranem, Stanami Zjednoczonymi i Syrią. Porozumienie przewidywało, że Iran i powiązane z nim szyickie milicje będą znajdowały się z dala od izraelskiej granicy, stąd część z nich stacjonuje około dwudziestu kilometrów od terytoriów izraelskich.[A]

Zbliżanie się Syryjczyków i ich sojuszników do terenów Izraela spowodowało, że region Al-Kunajtira jest sukcesywnie wyzwolany spod kontroli syryjskich „rebeliantów” i radykalnych islamistów, stąd syjonistyczne władze liczą się z możliwością podjęcia próby opanowania całych Wzgórz Golan przez syryjską armię w niedalekiej przyszłości. Terytorium te ma bowiem znaczenie prestiżowe, ponieważ podkreśla ono suwerenność syryjskiego państwa.[A]

Aby jednak do tego nie dopuścić, Izrael zaczął w większym stopniu wspierać grupy kontrolujące wciąż większość terenów wzdłuż syryjsko-izraelskiej granicy. Izraelska analityczka Elizabeth Tsurkov z think-tanku zajmującego się regionem Bliskiego Wschodu twierdzi więc, że według relacji „rebeliantów”, żydowskie władze w ostatnim czasie zwiększyły swoją pomoc humanitarną dla wiosek wciąż opanowanych przez radykalne grupy salafickie. Siedem operujących tam organizacji twierdzi dodatkowo, iż syjoniści przesyłają im sprzęt wojskowy w postaci broni i amunicji, a także przekazuje pieniądze na dodatkowe uzbrojenie.[A]

Dotychczas strona izraelska przyznawała niechętnie, że udziela pomocy humanitarnej syryjskim miejscowościom znajdującym się w pobliżu granicy państwa syjonistycznego, ale nigdy nie przyznawała się do militarnego wsparcia dla radykalnych islamskich grup. Wiadomo jedynie, że izraelskie siły powietrzne bombardowały pozycje Państwa Islamskiego, kiedy te podejmowało walkę ze swoją islamistyczną konkurencją. Analityczna wskazuje przy tym na różne oczekiwania obu stron –

„rebelianci” liczą na większe wsparcie mogące nawet obalić syryjski rząd, natomiast Izrael traktuje swoją pomoc jako zagranie taktyczne.[A]

Przede wszystkim jednak żydowskie państwo reaguje na posunięcia amerykańskiej administracji, która ostatnimi czasy zmniejszyła swoje wsparcie dla „rebeliantów”, dzięki czemu syryjskie siły rządowe mogły osiągnąć sukcesy w walce z islamistami w południowej części kraju. W styczniu Amerykanie zamknęli dodatkowo centrum operacyjne CIA w stolicy Jordanii, którego celem była koordynacja działań radykałów w tym regionie.[A]

Wśród ugrupowań operujących na „rebelianckich” terenach przy syryjsko-izraelskiej granicy znajdują się między innymi Tahrir al-Szam (sojusz ugrupowań związanych z Al-Kaidą), sunniccy radykałowie z niezależnych oddziałów Alwiya al-Furqan, czy też pozostałości po Wolnej Armii Syrii.[A]

Autorstwo: Sputnik [SN], JSz [S], John Moll [ZNZ], Autonom [A]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], Strajk.eu [S], ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ], Autonom.pl [A]

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net